

## Wizyta w stolicy



**NIEPOSTRZEŻENIE** dla prasy centralnej Teatr Ludowy w Nowej Hucie ukończył swoją pierwszą 5-latkę. Nie jest to już najmłodszy Teatr w Polsce, choć nadal jego praca, osiągnięcia, poszczególne spektakle osądzone są ze szczególną uwagą i szczególnym zainteresowaniem. Teatr Skuszanki ma swoich zagorzałych zwolenników daleko poza granicami własnej siedziby, jego pracę śledzi też wielu wątpiących, czy linia artystyczna Teatru odpowiada zainteresowaniu mieszkańców Nowej Huty – robotników wielkiego kombinatu. Na przykład teatru w Nowej Hucie powołują się od kilku już lat publiczność i krytycy w wielu dyskusjach i sporach o zadaniach i roli teatru. Praca tego zespołu teatralnego uznana została jako pewien artystyczny eksperyment, a wiele przedstawień zyskało sobie zasłużone pochwały.

Dziś już jedno jest pewne – teatr w Nowej Hucie wrósł w kombinat, stał się jakąś wspólną własnością mieszkańców tego młodego miasta.

Rozpoczynając swą pracę, 3 grudnia 1955 roku wystawieniem „Kra-kowiaków i górali” Wojciecha Bogusławskiego, teatr zapoznał swych widzów z cennymi pozycjami dramaturgii polskiej i obcej. Grano tu „Balladynę” i „Sen srebrny Salomei” Słowackiego, „Miar-kę za miarę” i „Burzę” Szekspira, „Oresteję” Ajschylosa, głośne przed-stawienie „Jacobowsky’ego i pułkow-nika” Werfla, tu odbyła się prapremiera „Geniuszu sierocego” Dą-browskiej, a ostatnio również prapremiera „Dziejowej roli Pigwy” Brozskiewiczza.

Swój jubileusz 5-lecia Teatr Ludowy uczcił prapremierą sztuki J. Krasowskiego „Radość z odzyskanego śmietnika” wg powieści J. Kadena Bandrowskiego „General Barcz”. O tej premierze recenzent „Życia Literackiego” Zygmunt Greni pi-sze m. in.:

„... „Barcz” leży w kręgu zainteresowań i doświadczeń Teatru Ludowego przede wszystkim ze względów politycznych... Natychmiastowy polityczny odzew. Roz-mowa z w.dównią bezpośrednią i szczerą, jakiej nie potrafiłaby zastąpić publicystyka. Rozmowa bo-wiem zarówno o aktualności jak i historii, zarówno o faktach jak o ich ogólnym, politycznym, spo-łecznym znaczeniu... Ten dialog teatr prowadził rozmaicie, prze-mieniał się, dojrzewał, zyskiwał artystyczny dystans i ogładę for-malną, to oczywiście. Nie zatracił się jednak. I nie zatracił się do końca, to znaczy do „General-a Barcza”.

Najwyższa to pochwała dla teatru zaangażowanego, który ani na chwilę nie zaprzestał pracy politycznej, ubierając ją w formę twórczości artystycznej.

W ciągu 5 lat pracy, mimo niedowierzań i mimo trudności teatr Skuszanki zdobywał sobie coraz większy krąg widzów. W 1956 roku – 202 przedstawie-nia teatru obejrzało ponad 53 tys. widzów, w 1958 roku wid-zów było już 90 tysięcy (przed-stawień 256), a w rok później

263 spektakle obejrzało prawie 92 tys. widzów. Ogromnym powodzeniem cieszył się w tym teatrze „Stan oblężenia” Camusa, „Romulus Wielki” Dürrenmatta, „Księżniczka Turandot” Gozziego, „Myszy i ludzie” Steinbecka. Na brak frekwencji i brak zainteresowania ten teatr nie narzeka, tym bardziej zresztą, że organizując przed-stawienia dla dzieci i młodzieży zapewnił sobie udział w życiu teatru publiczności najbardziej wdzięcznej i najbardziej chłonnej.

Teatr Ludowy w 1957 roku wystąpił na Festiwalu w Wenecji, zyskując sobie wiele pochwał za spektakl „Sługi dwóch panów” Goldoniego, w rok później reprezentował Polskę w Paryskim Teatrze Narodów wystawiając „Księżniczkę Turandot” Gozziego i sztukę Werfla „Jacobowsky i pułkownik”.

Dwukrotnie gościliśmy ten teatr w Warszawie, zapoznając się z czterema zaledwie spośród 30 premier tego zespołu. W najbliższych tygodniach teatr Skuszanki złoży w stolicy trzecią wizytę, prezentując trzy pozycje: „Radość z odzyskanego śmietnika”, „Oresteję” i „Sen srebrny Salomei”. Występy rozpoczyna się w połowie lutego.

M. K.

Na zdjęciu: fragment z przedstawienia „Radość z odzyskanego śmietnika”, reżyseria J. Krasowski, scenografia J. Szajna.